

„NOWY ŚWIAT” — SKON-
SOLIDOWANY DNIA 4-GO
PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TE-
LEGRAMEM CODZIENNYM”
JEST NAJPOTEŃNIEJSZYM
CZYNNIKIEM W ŻYCIU
POLSKIM NA WSCHODZIE

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT” — CONSO-
LIDATED OCTOBER 4TH,
1925 WITH THE „TELE-
GRAM CODZIENNY” — IS
AN OUTSTANDING POLISH
INFLUENCE IN THE TER-
RITORY IT DOMINATES

No. 82. ROK XXX. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT. CZWARTEK, 24 MARCA, (THURSDAY, MARCH 24), 1927. Printed at Second Class Matter, March 21st 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

USTAWA BUDŻETOWA PRZYJĘTA

ECHE UROCZYSTOŚCI ŚLĄSKICH

Ołbrzymie tłumy wysłuchały patriotycznych mów
w głębokim skupieniu

BURZLIWE OWACE NA CZĘŚĆ MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO I PREZYDENTA RPŁITEJ.

KATOWICE, 23 marca. (Prasa Zjednoczona). — W obcho-
dzie rocznicy przyłączenia czę-
ści Górnego Śląska do Polski
brało udział około 75 tysięcy
mieszkańców. Dominującą nutą
przemówień, wygłoszonych na
obchodzie była pewność, że od-
zyskany przez Polskę Śląsk na-
zawsze polskim pozostanie. Ge-
nerał Romer, przemawiając w i-
mieniu premiera, Marszałka Pił-
sudskiego, na placu teatralnym,
gdzie zgromadziło się 150 tysię-
cy słuchaczy, ostrzegł przed nie-
bezpieczeństwem nowej wojny
europejskiej. „Polska nigdy nie
będzie napadającą stroną — mó-
wił generał — ale przywrócona
jest do skutecznej obrony swych
granic przed inwazją nieprzyja-
cielską, a swą wolność przed
obcym jarzmem”.
Odpowiedzią tłumów zgroma-

Pogrzeb Bohaterów z pod Rarańcy



Odbył się we Lwowie uroczysty pogrzeb na omentarz wojskowy bohaterów poległych przed 9 laty pod Rarańcą w walce z armią perfidnej Austrii, po podpisaniu przez nią rozbiór-
czego aktu brzeskiego. Ilustracja nasza przedstawia kondukt pogrzebowy w momencie prze-
chodzenia przez plac Mickiewicza.

PANI GRAY BRONI MEŻA-MORDERCĘ

PRZYPISUJE ZBRODNIE SKUTKOM MUNSZAJNU

Pogłoski o wymuszeniu zeznań przez detektywów okazały się bezpodstawne

NEW YORK, 23 marca. — Pa-
ni Isabelle Gray nie chce wy-
znać, że jej mąż i stadołczył ma-
łonek Jerry Hudd Gray, mógł
być mordercą redaktora Syn-
dera. Odpowiedziała wczoraj me-
diom w biurze prokuratury. Zapyta-
ła, co go skłoniło mogło do
popiełnienia tak ohydnej zbro-
dni. Co, czy — kto? A może de-
tektyw zmusił go do przyzna-
nia się do win niepopelnionych?
Przysła jednak i ta ostatnia na-
dziaja, gdy Gray oświadczył, że
zabił Syndera, choć sam nie wie
dlaczego i że detektywi trakto-
wali go na śledztwie „po dżen-
telniejsku”.
Pani Gray oświadczyła proku-
ratorowi po tem tragicznym re-
dez-vous z mężem, że „choćby
nie wie co się stało, choćby u-
dowodniono mu najstraszniejsze
zbrodnie, nie opuścił go w tej
chwili potrzebnie i bronił go
będzie do ostatka, gdyż wie, że

WICHRZYLICIELSTWO PRZYNIOŚŁO PECHA — ENPECHOWCOM

POSEŁ BALLIN SAM SIĘ SKAZAŁ NA ARESZT DOMOWY

Rząd widział się zmuszonym do zamknięcia gniazd szko-
dliwej dla państwa propagandy.

WARSZAWA, 23 marca. (Ra-
djogram N. Y. Times'a). — Mi-
nister spraw wewnętrznych po-
dpisał dekrety w sprawie rozwi-
ązania Nielegalnej Partii Chło-
pskiej i białoruskiej Hromady. Od-
powiednie obwieszczenia rozle-
pione zostały na ulicach War-
szawy, Wilna i innych miast.
Partje te rząd uznał za prowa-
dzące szkodliwą dla państwa pol-
skiego propagandę, a przeto nie-
legalne. Dalejszy udział w tej an-
typaństwowej propagandzie
będzie surowo karany. Liczne re-
wizje w mieszkaniach prywat-
nych poprzedziły wydanie dekre-
tu. Członkowie Nielegalnej Par-
tii Chłopskiej już przedtem sęga-
nęli na siebie podzielenie redak-
cji pisma, będącego organem
tej partji, został opieczony organem
tak również lokale różnych od-
działów tego stronnictwa na pro-
winie. W jednym tylko wypad-
ku poseł Ballin mógł skorzystać
ze swych prerogatyw poselskich,
dowodząc, że białoruskie nie-
legalne, w swym klubie w gmachu
sejmowym — jak dawniej, wystę-
pować na posiedzeniach plenar-
nych.

ZAPADŁA DECYZJA CO DO WEJŚCIA W UKŁADY Z NIEMCAMI

NA PODSTAWIE KOMPROMISU MINISTRA ZALESKIE-
GO I DRA. STRESEMANN.

Poseł Rauscher spieszy do Berlina z pomysłą nowiną.

WARSZAWA, 23 marca. —
Rząd polski postanowił dziś pod-
jąć rokowania z Niemcami na
warunkach, jakie uzgodnił mi-
nister Zaleski z Dr. Stresemannem
w Genewie podczas sesji
Rady Ligi Narodów.
Wobec tego, że i rząd niemiec-
ki zapobiegawczo ustępował Stre-
semannowi, można mieć nadzieję,
że obie delegacje rozpoczną
wkrótce bezpośrednie pertraktacje.
Poseł niemiecki w Warszawie,
p. Rauscher, został dziś zawi-
domiony o decyzji rząd mini-
strow. Wyjeżdża on wkrótce do
Berlina celem poinformowania
rządu niemieckiego o zapadłej
uchwale.

NAPADY NA POCIĄGI W MEKSYKU

Calles straszy komendantów
wojskowych za niedbalstwo

MEKSYK, MIASTO, 23 marca. — Napady powstańców na
pociągi zmusił rząd do zmobilizowania czterech nowych pociągów do pilnowania dróg kolejowych i szlaków kolejowych. Wczoraj szła jedna pociągów z 800 powstańców, zaspakulami pociąg, idąc kanjonem La Virgen w stanie Morelos. Napastnicy rozstrzelali się wzdłuż

ZAPADŁA DECYZJA CO DO WEJŚCIA W UKŁADY Z NIEMCAMI

NA PODSTAWIE KOMPROMISU MINISTRA ZALESKIE-
GO I DRA. STRESEMANN.

Poseł Rauscher spieszy do Berlina z pomysłą nowiną.

WARSZAWA, 23 marca. —
Rząd polski postanowił dziś pod-
jąć rokowania z Niemcami na
warunkach, jakie uzgodnił mi-
nister Zaleski z Dr. Stresemannem
w Genewie podczas sesji
Rady Ligi Narodów.
Wobec tego, że i rząd niemiec-
ki zapobiegawczo ustępował Stre-
semannowi, można mieć nadzieję,
że obie delegacje rozpoczną
wkrótce bezpośrednie pertraktacje.
Poseł niemiecki w Warszawie,
p. Rauscher, został dziś zawi-
domiony o decyzji rząd mini-
strow. Wyjeżdża on wkrótce do
Berlina celem poinformowania
rządu niemieckiego o zapadłej
uchwale.

NAPADY NA POCIĄGI W MEKSYKU

Calles straszy komendantów
wojskowych za niedbalstwo

MEKSYK, MIASTO, 23 marca. — Napady powstańców na
pociągi zmusił rząd do zmobilizowania czterech nowych pociągów do pilnowania dróg kolejowych i szlaków kolejowych. Wczoraj szła jedna pociągów z 800 powstańców, zaspakulami pociąg, idąc kanjonem La Virgen w stanie Morelos. Napastnicy rozstrzelali się wzdłuż

SEJM SPIESZY Z PRZYJĘCIEM USTAWY O ZGROMADZENIACH

Organizacje enpechowców i Hromady rozwiązane

ZATARG STRAJKOWY W ŁODZI ODDANY POD ARBITRACJĘ RZĄDOWĄ

(Własny radiogram Nowego Świata)

WARSZAWA, 23 marca. — Marszałek Sejmu, Rataj, zarządził odczytanie wyroku w sprawie Wojewódzkiego, poczem oświadczył, że jakkolwiek nie wszystkie zarzuty zostały udowodnione, to jednak i dowiedzione zarzuty są sprzeczne z godnością moralną i stanowiskiem posła.

Nastąpiły obrady nad budżetowymi poprawkami Senatu, poczem cała ustawa budżetowa została przyjęta.

Rozpoczęto debaty nad ustawą o zgromadzeniach, którą Sejm chce śpiesznie zatwierdzić, zanim rząd wyda oświadczenie. W tym celu przyszło do kompromisu pomiędzy prawicą a lewicą sejmową. Dalsze obrady przerwano celem głosowania nad wnioskami Wyzwolenia w sprawie wotum nieufności dla ministrów Meysztowicza i Niezabytych. Wnioski zostały odrzucone. Odrzucono również zgłoszenie posła Ballina, żeby na porządku przyszłego posiedzenia postawić wotum nieufności dla całego rządu.

Minister spraw wewnętrznych uznał za nielegalne i rozwiązał jako antypaństwowe i wicherzkie wszystkie organizacje Nielegalnej Partii Chłopskiej i białoruskich Hromad.

Robotnicy łódzcy wrócili do pracy. Strajka strajku w przemysle włókienniczym oddana pod arbitraż rządu.

ROZBIŁ SIĘ OKRĘT NA CZARNYM MORZU

ZALOGA W LICZBIE 27 — POSZŁA NA DNO

PREZYJŁA 160 LAT

Rekord długiego życia po-
biła w Turcji Fatma
Hanan z Tracji

KONSTANTYNOPOL, 23 mar-
ca. — Turczyc „emancypantki”
poczynają odbierać wszystkie
palmy pierwszeństwa dawnym
panom i władcóm, nawet, gdy
idzie o tytuł najstarszego ob-
ywatela w Turcji. Dotąd za ta-
kiego poczytywany przez Zaro-
żać mieszkający w Konstantynopolu od 153 lat, t. j. od czasu
pobytu 153 lat, t. j. od czasu
która miała światło dzienne, wzo-
rał jednak przybyła do Anglii
staruszka z Tracji, utrzymująca
i mogącą podobno udowodnić,
że przeżyła już na tym świecie
160 lat. Miała 10 synów, z któ-
rych żaden już nie żyje. Ma jed-
nego prapra-prawuka, mają-
cego 4 lata. Paniąca rzekła Jan-
czarów, i inne wypadki z przed-
wzrostu. Staruszka nazywa się
Fatma Hanan.

ZDEMOKOWANIE OSZUSTKI

GENEWA, 23 marca. — Prof.
Pierre Guillard z Lozany, niegdyś
prywatny nauczyciel kan-
ciewicza Aleksandra, razem z
nim przewieziony przez bolsze-
wików do Kijewa, twierdzi, że
z całą pewnością, że najmo-
dniejsza córka Mikołaja została
zabita i że wszystko, co opowia-
da, to sobie domniemana „carówna”,
która miała światło dzienne, wzo-
rał jednak przybyła do Anglii
staruszka z Tracji, utrzymująca
i mogącą podobno udowodnić,
że przeżyła już na tym świecie
160 lat. Miała 10 synów, z któ-
rych żaden już nie żyje. Ma jed-
nego prapra-prawuka, mają-
cego 4 lata. Paniąca rzekła Jan-
czarów, i inne wypadki z przed-
wzrostu. Staruszka nazywa się
Fatma Hanan.

Zatarg dancinów z kapitałową wiedzą

WIEDEN, 23 marca. — Kancelarz austriacki, Ignatz Seipel, nie przyjął zaproszenia na popołudniowe staranien wiedeńskich „metrów” tańca dla wykazania, że potępienie przez duchownictwo modę tańca, nie ma w sobie nic gorszego. Kancelarski stanem się wykreślił z tej amburskiej propozycji, że wodzą; że na tańcach się nie zna, a przeto nie może być „opiniotwórcą” w tej tak drażliwej sprawie. Arcybiskup Piffle w liście pasterskim potępił w ostrym wyrazach „charlestony, Black Bottom i inne żarzowe pomysły, importowane za ocean. Dołało to oliwy do ognia. Tancmistrzowie ogłosili protest, w którym proszą biskupów o potępienie się na bal umyślnie niech przystąpi, aby sami o rozmiarach na podstawie własnych wrażeń wyrokować i szkodliwych wrotków nie produkować choreograficznie są nieprzyjemne i gorszące i czy papiel nie myli się tym razem, potępienie w czambuł wszystkie obywateli.

Kominiarz — powieściopisarzem

LONDYN, 23 marca. — W ko-
łach literackich Londynu nie ma
sensacji wywołującej utwór p.
Thorntona, który do niedawna
był kominiarzem, a obecnie od-
szedł przeszedł do atrymentu.
Nabyła czarność zaznaczyła się
tylko w tytułach jego utworów
powieściowych, z których jeden
brzmiał „Blackbirds Nest”, a dru-
gi, jeszcze nieukończony — „Hon-
or Black”. Bohaterkami tych
powieści są ulicznice. Thornton
pisał tylko o tem, co zna z wła-
snego kominiarskiego doświadcze-
nia. Był tak zwany „wysła-
necznik” pomaga mu opisy-
wać jakiegoś studenta.

NIEMIECKA USTAWA PRASOWA

Wolność drukowanego słowa ma być oparta w niej na szerokiach podstawach

BERLIN, 23 marca. — Rząd niemiecki opracowuje jednolitą dla całego państwa nową ustawę prasową.
Według oświadczenia kanclerza Marxa, projekt ustawy pę-
dzi do Instytutu międzynarodowego prawa publicznego i u-
względnił ustawodawstwo
prasowe wszystkich krajów cy-
wilizowanych.
Do współpracy wzięta będzie i sama prasa.
Znaczenie prasy, zdaniem kan-
clerza, polega na obowiązku n-
ustraszczenia krytyki i intere-
sów publicznego. Granice kry-
tyki zakresła poczem odpowie-
dialności wobec państwa i na-
rodu.
Koniecznością jest pełna zau-
fańia współpracą rządu i pra-
sy. Wolność prasy musi być u-
zależniona od odpowiedzialności
moralnej i odpowiedzialności
za swoje konsekwencje. Był przy-
gotowywał pracowników prasowych,
stojących na odpowiednim po-
ziomie moralnym i fachowym.

KRWAWY ZAMIESZKI W SHANGHAJU

PRZY „BARJERACH” BRONIAŁYCH KONCESYJ POLEGŁO 24 CHINCZYKÓW I DWAJ ANGLIEJSKI ŻOŁNIERZE

Liczba rannych po obu stronach znacznie większa.

SHANGHAI, 23 marca. — Do-
szło dziś do krwawego konfliktu
pomiędzy tłumem chińskich
a angielskimi oddziałami eks-
pedycyjnymi, broniącymi wle-
żące obecnie na zastrzeżonym
Wschodzie polu 24 Chinczyków
i dwóch angielskich żołnierzy,
które czerniastu szeregow-
czy z hinduskich wojsk kolonij-
alnych, którzy odnieśli rany.
Zamieszkiem tym na konsekw-
nencjach terrakowanych głośno-
zabarykadowały się na dwor-
cu kolejowym, skąd ich wkrótce
wyprowadzono. Ratując się ucieka-
jąc, wpadli oni na teren cudzoziem-
ski, nie swracając uwagi na o-
strzeżenia angielskich wart, które
wreszcie zmuszone były do

Papież chce się pogodzić z Czecho-Słowacją

RZYM, 23 marca. — Papież wyśtawiał list apostolski do e-
piskopatu Czecho-Słowacji. Z
niektórych tonów tego orędzia są
dziś mowa, że Watykański za-
leży obecnie na zastrzeżonym
Wschodzie polu 24 Chinczyków
i dwóch angielskich żołnierzy,
które czerniastu szeregow-
czy z hinduskich wojsk kolonij-
alnych, którzy odnieśli rany.
Zamieszkiem tym na konsekw-
nencjach terrakowanych głośno-
zabarykadowały się na dwor-
cu kolejowym, skąd ich wkrótce
wyprowadzono. Ratując się ucieka-
jąc, wpadli oni na teren cudzoziem-
ski, nie swracając uwagi na o-
strzeżenia angielskich wart, które
wreszcie zmuszone były do

Zatonał prom z tłumem patników

ORENBURG, 23 marca. — Za-
tonął tu prom na rzecę, przeła-
dowany pobornymi, udający się
do cerkwi na przedmym
brzegu. W katastrofie zginęło 43
pasażerów, głównie kobiet i dzie-
ci. Prom, zawierający wozy,
zanurzył się tak szybko, że o ra-
tunku nie mogło być mowy.

OSTRZELIWANIE AMERYKAŃSKIEGO SAMOCHODU

MASAYA, Nicaragua, 23 mar-
ca. — Sześć policyjnych zawiadom-
i, w którym jechało kilkunastu
na rynek amerykańskich, został
ostrzelany z okien pustego do-
mu, stojącego przy drodze. Za-
rażdono pocisk za nastąpił mi-
ni, ale żadnego z nich dotąd nie
ujęto. Kule przebiły dach na
przedzie samochodu, nikt z za-
siadających nie został ranny.

Straszny Dwór

Opera w 4 aktach i 5 odśłonach Stan. Moniuszki

W NEW YORKU, 24 Kwietnia, w Niedzię

o godzinie 2:30 po południu,

Mecca Temple Auditorjum

133 West 55 ulica

Kronika z Brooklyna

\$354,627 na park w Bayside

Wydział parkowy powiatu Queens ma przygotowane plany urządzenia niedawno przez miasto nabytego 50 akrowego obszaru na park który w tych stronach nadzwyczaj jest potrzebny.

Park ten będący nad zatoką „Little Neck Bay” będzie miał 500 stóp piaszczystego brzegu morskiego nadającego się do kąpiel. Pagórki i polanki oraz drzewa tam zostaną czynią z tego parku nadzwyczaj piękny krajobraz. Koszt urządzenia obliczany jest na \$354,627 i obejmować ma boisko atletyczne na którym będą dwa place do gry w piłkę pałanową, dla sześciu partii tenisa i półmiliony trakt wyścigowy. Pobudowane także zostanie rozstrum dla kapei oraz budynek wypoczynkowy i umywalnie. Zaprowadzona zostanie kanalizacja i przeprowadzona zostanie woda do picia. Staw ma być oczyszczony i w zmnie stłuc do żywienia a-w to lato do jazdy łódkami. Jednym słowem park ten ma być wspaniałym i atrakcyjnym dla mieszkańców i okolicznych mieszkańcy mają nadzieję że jeszcze w tym roku większość proponowanych robót zostanie wykonanych.

Posiedzenie Polskiej Robotniczej Kasy Oddz. 26

(B-1) Niniejszem zawiadamiam wszystkich członków i członkinie 26-go Oddziału Pol. Rob. Kasy Chorych, iż posiedzenie kwartałne odbędzie się dnia

Pierwszorzędna Polska Bateria

szaleńca, 13000 Soutlin Blvd., Jamaica. Uprzejmie słuchamy wszystkich Polaków z doświadczenia naszego radnika i zapewniamy, że każdy będzie zadowolony. R. ZILBERT

1 telefon, Greenpoint 7283

Dr. Henryk Sokal
141 Kent St., B'klyn, N. Y.
GŁÓWNY
od 12 do 1 po południu i
od 6 do 8 wieczorem

Jedyny w Brooklynie

Polski Sklep Piłkówek
polecia rasowe karinki; doskonały wybór piłkówek różnych rozmiarów, każdy piłkowiec powinien posiadać; polecamy również kupować również karinki.

MANOR PET SHOP
1481 Coney Island Avenue,
B'klyn, N. Y.



Ogłoszenie kąpielowe, na którym narysowano podobiznę Winnie Lightner, wyraża 100,000 dolarów. Ty le też domaga się fluternia Winnie od Artura S. Gentile, który przedstawił ją graficznie w kąpielowej pozie.

26go marca o godzinie 8-jej wieczór. Za nieuczciwą i nieobecną członkę podlega kara 30 centów.

Szanowni Towarzysze i Towarzyski! Jak wam wiadomo, że z dniem 1-go marca 1927 roku rozpoczął się konflikt Pol. Rob. Kasy Chorych, pomyślcie więc o naszym Oddziale 26-ym i każdy członek i członkinie powinni postarać się o jednego kandydata lub kandydatkę.

Z bratnim pozdrowieniem
W. Brackowski, sekretarz.

Ważne dla Zjednoczenia Śpiewaków Polskich

(N-9) Delegaci chorów śpiewających na Wschodzie raczą przybyć na nadzwyczajne posiedzenie tejże organizacji w niedzielę 4. 27 marca do Domu Narodowego 19-23 St. Marks Pl. w New Yorku o godz. 10.30 rano.

Powodem nadzwyczajnego posiedzenia jest zwołujący się konkurs i sejm naszej organizacji względnie warunki udziału w tychże poszczególnych chorach i

cały przebieg zjazdu. Sprawa nader ważna. Uchylać się nie wolno.

Dr. Lorenz wyjechał do Wiednia

Na statku „Columbus” odjechał ostatnio prof. Dr. Lorenz, słynny lekarz, znany ze swych cudownych operacji. Profesor zamieszkał reporterem na kilka chwil przed odjazdem, że proces o 150,000 dol., wytoczony przeciwko niemu, uważa za zwykły szantaż. Lekarz spędził lato w Wiedniu i powrócił do New Yorku w listopadzie, żeby wznowić swoją praktykę lekarską. (C)

Bal kabaretowy Moniuszków

Znane w całym Brooklynie towarzyszoństwo śpiewu im. Moniuszko przygotowało kabaret i doroczny swój bal na sobotę dnia 30go kwietnia w wielkiej Prospect sal w South Brooklyn.

Jest to jedno z najpopularniejszych polskich towarzyszoństw w naszym kraju, które ściągają tysiące młodzi polsko-amerykańskiej.



Lawrence M. Noble, student z uniwersytetu Yale, został uznany przez swoich kolegów za najlepiej zbudowanego i przystojnego wychowanka tego zakładu.

HEMPSTEAD, L. I.

Z Klubu Polsko-Narodowego

(H-15) Klub Polsko-Narodowy w Hempstead, L. I. urządza wielki wiec w niedzielę 27-go marca na sali gr. O. U. A. M. Prospect and Franklin Sts. Początek o godz. 6-jej wiecz. Na wiecz tym będą omawiane ważne sprawy, dotyczące się budowy Domu Narodowego, pod który zakupiono już plac w najbliższej dzielnicy. Przemawiać będą przedstawiciele różnych organizacji. O liczne przybycie uprasza KOMITET.

Wycieczka Komitetu Piłsudskiego

Agencja sztykartowa Władysława Twardowskiego, 162 East, 23 str. New York, zapisuje wiele osób do wyżej wymienionej wycieczki, mającej się odbyć 9-go lipca b. r.

JEŻELI macie do sprzedania dom, auto, loty, stare meble, radio, sklep lub interes

UDAJCIE SIĘ DO najbliższej Wam Stacji Drobnych Ogłoszeń w Brooklynie albo do Administracji Nowego Świata. Z pewnością znajdzie się tacy, którzy poszukują tego właśnie, czego Wy się chcecie pozbyć.

STACJA No. 7
Fifth Avenue Grafonola Shop
708 Fifth Avenue
SOUTH BROOKLYN

STACJA No. 10
Markowska Hosiery Shop
90 Nassau Avenue
GREENPOINT

STACJA No. 22
Dom Narodowy
251 Driggs Avenue
GREENPOINT

STACJA No. 13
Franczak Stationery Store
478 Vermont Street
EAST NEW YORK

STACJA No. 14
Kiegarala Sabilla
378 Oakland Street
GREENPOINT DOLNY

STACJA No. 15
Paczola Music Store
153 Wythe Avenue
NORTH B'KLYN

NEW BRITAIN

Poważny głos parafjanina

Rządy ks. Bójnowskiego w New Britain, doprowadziły parafjan do takiego napięcia i zderzenia, iż większość tychże postanowiła usunąć się z pod wpływów tego kapłana i z nim nie wspólnego nie chce mieć. Już od szeregu miesięcy parafjanie usposabiali się wrogą ku swemu władcy, lecz mimo, iż szemrali i przeklinali po kątach, nie mieli odwagi sprzeciwić się taktykom swego proboszcza. Wybrki: jak oskarżenia Polonii, walki z towarzystwem, za to iż te urządzały pikniki, sprowadzenie policji na towarzystwo, oraz wiele innych, wyprowadziły parafjan ze stanu szczerba pokątnych, a wystąpili śmiało i otwarcie, krytykując wszelkie łże postępek swego kapłana, wystawili na światło dzienne, wszelkie błędy tegoż i przystąpili do organizowania drużgi parafjan polskiej. W celu tym, w miesiącu styczniu b. r. odbyło się zebranie Polonii, na którym wybrano komitet; i ten ułd się do biskupa Nilana w Hartford, z prośbą otrzymania pozwolenia na budowę drugiej parafji. Biskup bardzo mił przyjął takowy, lecz nie konkretnego nie zdecydował, jak tylko polecił zachować spokój, niezwolnawie zebrani i czekać aż sprawę rozpatrzy. Po upływie 6 tygodni gdy biskup milczał, komitet ułd się powtórnie i tym razem otrzymał polecenie zachowania spokoju i nadal spokojnie czekać. Dokładnego opisu konferencji, jak jednej tak i drugiej trudno jest podać, gdyż komitet wszelkich informacji odmawiał. Jak biskup Nilan zapisuje się na tę sprawę, trudno jest przewidzieć i co do tego między ludem krąży wszelkie przypuszczenia. Komitet jednak ze swej strony zastosował się do życzeń biskupa, i zajął stanowisko wycofujące.

Leżąc z drugiej strony ks. Bójnowski swym strasnym zwycięstwem wyzywał na ambonię i w swych kazaniach, zwracał mu uwagę by pismo katolickie poświęcone było wyłącznie sprawom religijnym, a ono w dalszym ciągu bawił się w bzdurstwa polityczne, przez co traci na powadze i znieważa ludzi do czytania tegoż. Rozpoczął budowę szkoły, bez porozumienia się z parafjanami i na placu niewygodnym, gdzie obecnie istnieją dwie szkoły. Parafjanie niechętnym okiem patrzą na rozpoczęcie budowy, lecz nie mieli sposobności wyrazić swych poglądów w tej sprawie, gdyż ks. Bójnowski nie widział potrzeby zwolnawie zebrania i zasięgał rady swych parafjan. Powoływał się wprawdzie, iż kontrakt budowy zawarł w porozumieniu z trzema parafjanami, lecz to nie jest miarodajnym gdyż trzynaścioro nie są wybierani przez parafjan, lecz przez parafjan. Ks. Bójnowskiego i nie mają upoważnienia do spełnienia tej czynności. Te funkcje winien spełniać komitet, wybrany przez parafjan. Na uwagę zasługuje również fakt, jaki miał miejsce dn. 6 b. m., na sali parafjalnej. Ogłoszono, iż wspomnianego dnia, odbędzie się odczyt począwszy o amerykańkacji, a po odczyt odbędzie się roczne sprawozdanie Kom. Obywatelskiego. Obecni na sali, mieli możność przekonać się, iż ks. Bójnowski poprosił jakby sztych sobie z parafjan, gdyż wspomnianemu sprawozdaniu poświęcono zaledwie 5 minut. Odczytano tylko stan kasy i ks. Bójnowski podał by stary zarząd pozostał na rok bieżący i momentalnie zakończył zebranie. Leżąc jeden z obecnych poprosił o głos, to takowego odmówił i w dodatku straszył policją, jeżeli nie będzie milczał. Przewodniczący zaś tego komitetu ks. Kowalczyk nie raczył nawet dać sprawozdania ze swej czynności. Należałoby wobec wyżej wymienionych faktów postawić pytanie, za kogo ks. Bójnowski uważa swych parafjan? Czy za kupę głupców, zbrodniarzy, złodziei, cudzołówników, bolszewików, jak nas stale tu nazywa? Takimi tylko metodami posługują się bolszewicy. Czyżby i ks. Bójnowski występował w ślady tychże? To było już za du-



Beatrice Lille, główna aktorka w sztuce „Oh Please” granej obecnie w Chicago, musiała wyrzucić się na scenie z powodu choroby.

zo. Parafjanie nie czekając na decyzję biskupa, zwołali dn. 15 b. m. zebranie powtórne i wybrali komitet składający się z 40 osób, w celu zebrania funduszu na drugi kosciół.

Droga jaka obecnie ks. Bójnowski kroczy zapewne daleko nie zaprowadzi. Nie można sobie lekceważyć ludzi, gdyż ci rozumieją, iż plac, czy to na kosciół, czy szkołę, winni być wzniesieni w sprawie szkolnej i parafjalnej i mieć głos w sprawach tychże. Melody stosowane dotychczas nie budują, lecz rujnią, dzisiaj strach na lachy, a przynus i groza nie ma posłuchu. Ks. Bójnowski ze swej strony winien zmienić sposoby postępowania i zaprzestać wszelkiej walki, przez co tylko drażni lud i gdy tak potrwale dalej skłócić mogą być powołane. Należy więc stanowczo zejść z tej drogi walki zgubnych i wkroczyć na drogę prawdziwie chrześcijańskiej zgody. Ks. Bójnowski ze swej strony winien ożnać chęć ku temu. Potrzeba drugiej parafji, niema dwóch zdań, nie trzeba więc ludzi pracujących wokół utworzenia zwałczal i nazywał bolszewikami, lecz wspólnie pracować dla urzeczywistnienia planu. Tu się nie rozchodzi o karzę, lub dom rozpusty, ale Dom Boży, każdy więc winien pracować, a także i ks. Bójnowski. Komitet wybrały w styczniu składają się z ludzi szlachetnych, uczciwych; wykształconych i chętnych pracy, z nim praca i zgoda jest możliwa.

W tym kierunku należy wystąpić wszelkie siły i pracować. Jest to duże pole działania. Słóż pisma, które winno zaprzestać polityki, gdyż politykierzy nasi wyrzili wódną nas i mieliśmy możność obserwować ich pracę polityczną, to w dniu wyborów będziemy wiedzieli jak się zachowali.

Zas. ks. Bójnowski, jeżeli nie może wywrzeć się swych starych metod i przystąpić do rzetelnej i spokojnej pracy, niech ustąpi innemu, może ci będą w stanie uspokoić lud i nawrócić na drogę życia normalnego. Po tak burzliwej pracy, odpocznęć słusznie mu się należy.

Parafjan.

Nasze miasto widownia ciekawych zapaw

Tegoroczny sezon zapawniejszy cieszyć się niewątpliwie wprost nie może wywrzeć i zainteresowaniem. Walki urządził się w mniejszych i większych miastach, a przepelnione sale zapaw świadczą o wybitu się zapawstwa na jedno z ciekawych miejsc sportu. Szczególną uwagę przyciągnęły tejsze galei sportu my Polacy, między tyłu świętym reprezentantów, jak to: braci Zbyszków, Stasiaka, Brunowicza i wie lu innych. W ten poniedziałek mieszkawcy w New Britain, Conn. będą mieli sposobność oglądania barzko ciekawych wal urządzanych na sali Y. M. T. A. i B. Society na Main ulicy. W programie wystąpią Wł. Zbyszkowski, szampion Nowej Anglii przeciw Joe Pogodzianowi. Szczególnie ciekawy punkt programu staną z Gardinim i Hansonem przedstawia się bardzo obiecująco, gdyż walka niezawodnie będzie obitowała w bardzo ciekawym i wprost akrobaticznym momencie. (C)

Detroit mowiskiem samochodów

Detroit zajmuje pierwsze miejsce pod względem samochodów, „gęstości”. Na 139.02 mil kwadratowych przypada tam 2,148 samochodów, a na 4 mieśc katolików jeden wielki motorowy. New York zajmuje miejsce „podrzedniejsze” stanowisko, gdyż tutaj na 12 miastach przypada tylko jeden automobil. (C)

MUNICIPAL BANK

CZŁONEK SYSTEMU BANKÓW FEDERALNYCH
ZASOBY PRZESZŁO — \$34,000,000.00
PŁACIMY

4%

Na Kontach Oszczędnościowych

Wszelkie nowoczesne ułatwienia bankowe
Nasz Departament Zagraniczny skutecznie przekazuje piędnie płatne w aktualnych dolarach amerykańskich do wszystkich części świata, — pocztą, radiotelegraficznie lub kablem.

Specjalne ceny dla przekazów na Święta Wielkanocne. Możecie jeszcze przekazać pieniądze Waszym przyjaciołom i krewnym w Polsce radiotelegraficznie za stosunkowo niską opłatą.

WYDZIAŁ ZAGRANICZNEJ PODRÓŻY

MÓWIAMY WSZYSTKIMI JĘZYKAMI
ODDZIAŁ W GREENPOINT
736-738 Manhattan Avenue
ODDZIAŁ NA FIFTH AVENUE
5 Avenue, róg 14 ulicy

INNIE FILIE:
Główny biuro:
Stone i Pitkin Aves.
West End Branch:
20th Ave. i 86 St.
Borough Park Branch:
13th Ave. i 47 St.
East End Parkway Branch:
E. Parkway i Kingston Ave.
Kings Highway Branch:
Kings Highway i C. I. Ave.
Flatbush Branch:
Flatbush i Parkside Ave.
New Lots Branch:
New Lots i Georgia Aves.

Banki otwarte codziennie do 8 wieczór.
MUNICIPAL SAFE DEPOSIT CO.
Skrytki Ogniowtrwałe — \$5.00 wzyżej.

Ten Nowożytny Wiek Uznaje Rzetelną Dobroć Papierosów Camel

PALACZE w Ameryce Rzetelną Dobroć nagrodzili Rzetelnem Papierem.

Bowiem papierosy Camel zawsze były najlepszej jakości, bez żadnego przysztajania. Zawierają najwspanialsze tytoń jakie za panie dzie można kupić, doskonale zmieszane. Miliony dolarów zostały wydane aby papierosy te palaczom smakowały najlepiej. Ani jeden człowiek nie został wydany na przystrojenie paczki.

Jest tylko jeden sposób zamiana przyjemności z palenia, która zdobyła zachwyt całego świata—spróbować papierosy Camel. Pomać taki smak i wonność, tak miłą bogdność, jakiejście się nigdy nie spodzielali znaleźć.

“Wście Camel!”



GUSTAW
DANIŁOWSKI

JASKÓŁKA

POWIEŚĆ
O O

(Ciąg dalszy)

Każda para graczy, opuszczając jednocześnie dłonie i wystawiając dowolną liczbę palców, zgadywała sumę.

— Due! cinque! tre! sei! mora! — przekrzykiwali się nawzajem.

Uderzenia w błąt i wywoływane liczby tworzyły taką wrzawę, że niepodobna było rozmawiać. To też Kwazewski i Duka przeczuli się jedynie jedyne wyrażały niepokój, zamieszanie, i troskę; w oczach zaś Duki migotały metaliczne, drgające polski, a czasem na głąb żywy wybuch, ogień zdradzał palanie wewnętrzne.

Gdy gwar na chwilę się uśmierzył, Duka, polknąwszy haust wina, spiesząc, przerywał glosem, jakby kończąc rozpoczęty w sobie okres, mówił:

— A oto z księgi genezy: niech się stanie światłość, i stała się światłość, czy cię nie zastanowiło nigdy, niepodobna, byś nie doznał namiętnego pragnienia osiągnięcia takżalnej potęgi i na te niesłychaną miarę woli w szaleństwo rozpaczy nie natężył...

Płomień mu przeleciał po twarzy, żyły nabrzmiały na skroniach, usta łopotały, pohamował się jednak i dodał, że źle ukrywam wzburzenie:

— Warjackie aspiracje, rozsądzące pierś, i zupełna świadomość absolutnej beznicości — śliczny zespół, od rozsada czaszek!... Marna, głupa egzystencja i idiotyczny koniec... Co to jest?

Rozdyleć mu się nozdrza.

— Co to jest? — zawołał raz jeszcze i z pasją. — Cały jeden świat ginie i nie! na ścierwo robakom wszystko idzie... nie, psiachwera, nie!

Grzmotnął pięścią w stół, aż zadzwoniły nakrycia.

Knapja się uciszyła, ludzie poczęli się na nich oglądać... Rozdrażniony Duka powiedział wokoło wyzywającym zachwalem spojrzaniem, jakby szukał zwady.

— Przecież! — zawołał zmienionym ze wzruszenia głosem.

A gdy wyszli, młotać czas pewien karze-miem, obelżywe wywizka, niewiadomo pod czym adresem; wreszcie napadł z furją na Kwazewskiego:

— Cóż ty milczyś u diabła, jak ślepa kieszka!...

— Ja myślę — zaczął głuch Kwazewski — że człowiek istotnie jest bardzo ograniczony pod każdym względem, pomimo to doskonałość się trzeba... a wobec nierozwiązanych zagadek bytu uzbudzić w rezugnację, bo cóż innego pozostaje?... — i rozłożył beznadziejnie ręce.

— Widnieć go, jaką chytrą drabinę pod stawia — dziwował się szczerzy Duka — najprędzej rezugnacja, spłynowy pesymizm, po-godzenie się z losem, potem poddanie się niezbadanym wyrokom Opatrzności, wreszcie spokój, zadowolenie z siebie, chłewek zasług na starość, wreszcie marasmus senilis i uciw-pochówek... Szarada życia odgadnięta pro sto z mostu, że to nie takie łatwa kombinacja odrazu na myśl nie przyszła!...

— Bądź łaskaw, daj inną! — przerwał z irytacją Kwazewski.

— Po co? — twoj sympatyczny środek jest nader rozgadany... tylko widzisz, nie każdemu pasuje... zdarzają się takie jolopy, a w dodatku dranie cyniczny, co i na to, i na reasę i ostatecznie na wszystkich pluje! drwin, uważaj, już stałe i z ludzi, i z siebie, i z życia, go-towi zawsze odejść se, gdzie pieprz rośnie... byle z pięknym gestem... Bywają tacy!...

Głos Duki drgnął jakimś wyniosłym akcentem.

Szli kawalek w milczeniu. Na skrócie wskiego „vico” zaczęła ich uliczna dziewczyna na sakramentalnym „andiano, signori!”

A gdy minęli obójnie, goniąc ich, dodała skwapliwie: „una lira solamente!”

Duka przystanął, przytrzymał ją za rękaw, podprowadził pod światło latarni i, ujmując dość brutalnie pod brodę jej zniszczoną, mizerną twarz, z dumą, jak gennie węgle, czarnymi oczyma, rzekł:

— Patrz, to egzemplarz, godny twej metody, w niej nie krzyżuje już żaden bunt, jest zrezygnowana na wszystko, pogodzona na szczęść, staniała ostatecznie... tylko lira!

Si, una lira solamente! — powtórzyła dziewczyna z wiatłym, nie pozbowianym gorzkiego powabu uśmiechem.

Duka wyjął garść miedzianików i zaczął duże dwuosowe monety wyciskać jej przez zęby w usta jeden po drugim, dogadując:

— Przyjmy się, jak łapczywie groźby, że aż jej polizki w momencie ustyli!...

— Proszę cię, daj spokój! — zaproszono

wał surowo i energicznie Kwazewski — fufu!... doprawdy, to niegodziwie!... zaperył się nie na żarty.

Ona tymczasem, wyrzuciwszy w chustkę pieniądze, szepnęła: — Grazia, signore!

— Słyszysz, ty się oburzasz, a ona dziękuje!...

— Tem gorzej!...

— Co gorzej? — powtórzył Duka, podnosząc na twarz kolegi ciężkie, zimne, posępne, a jednocześnie zmęczone żrenice. — Co gorzej, czy to, że dziękuje, czy to, że taka istnieć nie jest jedna?... To cię boli, gniewa, przejmuję wstrętem... A mnie się podobna, ja właśnie do nitki spowiewaną na placu publicznym, jako żywą obelgę parszywym waszym cnotom, na piedestale postawił i podpisał: solamente una lira!... Idź, opłacz sobie nad jej dół... to bardzo skuteczne!... Masz tu akurat marmurowy złołek, wprawdzie na inny, ale równie wilgotny fizjologiczny użytek, spuść nim w kanał!... Nudny, jak ryćnia... Spodziewałem się choć nowe żdźbło z ciebie wydusić, a tobie wciąż się odbijają śmierdzące stare flaki... Ona stokrót ciekawsz!... Za franka obawiam się i siebie, i dno nędzy, i otchłań zhydlęcenia!...

— Chodź, koczowanie, funkcjonariuszu państwowym, uspołecznimy się jak należy!...

I z przesadą galanterii podał jej ramię. Dziewczyna jakimiś przypominającym ramieniem minionej szczyt podniosła po kostkę od rypan spódnicy, i ciemną szronką ulicą jeśli schodził w dół, jakby się zapadając w mrok. Wkrótce znikli zupełnie.

I nagle z szyi ciemnego zaulka porwał się obcy całemu otoczeniu, jakiś dziki przemiujący śpiew:

Umarł Maciek, umarł oj, umarł psia jucha, Jeszcze mu do grobu potrzebna dziewczucha...

Na tęskną nutę kujawiaka, lamentujący po chłopsku zawodził Duka!...

A potem rażym mazurowym tempem przeleciała strofka...

Oj był to chłopak grzeczny, Tylko szkodą, że nie wieczny.

Oj, dałana, dana, daana!... jęki-wy, beznoszące nuty, zakończone przeciąganiem: Aaaa! — co jak krzyk, wydarty gwałtem z piersi, dygotał przezrąliwie w ciszy, nagle się oberwał na wysokim dyszkanie i runął w czeluście nocny, bułki zduszone za gardło i o ziemię ściśnięte istnienie.

XIII

Z NOTATNIKA HALSZKI

Z hotelu do hotelu, z hotelu do hotelu, a wszędzie na różne głosy: morgen, gutentag, gutenabend i odbierające poprostu apetyt prześladowcze mahliżet.

Żywoć systematyczny i do tego stopnia uroczony, że speiekarka stała się najbardziej interesującą lekturą: chwytana łapczywie z rąk do rąk, obiegała cały stół, wywołując błogie lub melancholijne westchnienie serc, uśmiechniętych w żółdaku.

Jedzenie smaczne, a zwłaszcza „mehlspeisey” — palce lizane.

Zachwyćmy się porządkiem, komfortem, tysiącem drobnych i sprytnych udogodnień, ce-lujących w tym kierunku Niemców i Szwajcarów. To jest właściwie zachwycia się Zyg-munt, a ja mu potakuję machinalnie, nie mo-gąc się za nic zdobyć na odpowiednie uniesie-nie.

Wolę wspominać drogę przez Tyrol, który miłajmsi pociągami szymbik, jak ptak.

Przytuleni do siebie, nie odrywalmsi oczu od witrny, a za niemi mknęły skały, doliny, ośnieżone jodłowe lasy, biegnące w górę, to znów spadające stromo, zdaleka podobne ob-brzmieniu walczącej się kracie ze srebra i żelaza. Śmiało w przepaść skałki burzliwe potoki, wityły się zachwale kamieniste skrzyty wysty-głych łożysk w festonach śniegu i lodu, z pod których umarło sączyła się woda. Towarzystwo nam stało zielony lnn, pięniący się na om-azłych głazach, i granie dzwonek pasących się stad.

Nocleg wypadł w Innsbrucku... Szaleń-stwa, pustota i twardy sen.

Miasto posępne, milczące, gmachy mas-sywne, ciężkie, ale niemal drobne wobec ogro-mu gniojących go gór. Pay, jak lwy. Potem tuneli co nie miara. Niestety, w wagonach nie dyktynieśli tli się gaz.

Zyg-munt rytował się z powodu tej ino-wacji — ja śmiałam się przekornie. Rozwe-selony, opowiadał mi kilka tunelowych ane-gdot, za jedną obraziałam się nawet... Potutrze mammy jechać dalej nad jezioro Garda do Włoch. Rada jestem, przypuszczam, że tam będzie inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Popiersie majora Walkera, w wykonaniu rzeźbiarza brooklyńskiego, Josepha La Ruffa, zostanie wkrótce murowane w City Hall. Na rycinie młody artysta wy-kałca swoją pracę.

KOMUNIKAT KONSULATU W SPRAWIE
ULG PASZPORTOWYCH

Konsul Generalny zawiadamia, że na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie uczestnicy Wycieczki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Złączonych Komitetów Pilsudskiego i Zjednoczenia P. R. K. w Ame-

ryce mają prawo do bezpłatnych wiz oraz bezpłatnych paszportów polskich.

Celem uzyskania ulg paszportowych należy postarać się w Komitecie Wycieczkowym o legitymację stwierdzającą, że petent jest uczestnikiem wycieczki.

Konsul Generalny.

O CO WALCZYMY?

(Nadeślanie)

W ciągu roku ubiegłego we-wła Polska, zdaje się, na dobrą drogę ku odrodzeniu ekonomicznemu, jakiego należało się po-dziwiać po odzyskaniu niepodległości. Można by się tylko dzi-wić, dlaczego przyszło to sto-sunkowo tak późno, dopiero po ty-sięci latach prób i doświadczeń, okupionych tylu bolesnymi prze-śledziami.

Jedną z powszechnie znanych i aż do znużenia powtarzanych rzeczy o Polsce jest to, że wy-szła ona z Wielkiej Wojny go-spodarczo zrujnowana, jak Pe-nika z popiołów obudziła się do nowego życia. Ale mniej pamie-ta się o tem, że społeczeństwo polskie podobnie jest do tej die-ni, na której żyje, ziemi bogatej z natury, ale pozbawionej ka-pitałów, potrzebnych do wyzyska-nia tej bogactw. Społeczeń-stwu naszemu brak doświadcze-nia gospodarczego. Wrogowie nasi zwykli upoczywać powta-rzać, że nie umiemy gospodarzyć i dlatego powoli musimy in-nymi słuchac i obcy powinni na-ni rzucić.

Fakty jednak wskazują na co innego. mianowicie, że drzemł-y w nas zdolności gospodarcze, bynajmniej nie ustępujące zdol-nościom innych, na wyższym stopniu kultury materialnej sto-jących narodów. Zdolności te trzeba obudzić i rozwinąć. Twar-dze konieczności życiowe, z ja-kiemi się młoda Polska co krok spotyka, będą za zdolności bar-dzo skutecznie i coraz bogatsi jesteśmy w ludzi mądrych do-wiedzieliśmy już przetrwać go-spodarczych niepowodzeń, z któ-rych największe może było o-statnie załamanie się reformy wawelowej, podjętej zgór dwa lata temu. Ludzi gospodarczo-należycie zorganizowanych nigdy za dużo nie ma i im więcej ich Polska i to w najkrótszym cza-

cie będzie miała, tem pewniej-szy i pomyślniejszy będzie jej przyszłość.

Każdy czyn w kierunku wy-chowania garstki ludzi, która potrafi poprowadzić Polskę bez-piecznie ku gospodarstwu od-rodzenia i wzmocnienia. Jest czynnem, godnym najwyższego poparcia. Takim czynnem jest stworzenie Fundacji Kościuszkowskiej, która ma stać się zasła-niską krajową liczbą młodych ludzi, pełnych gospodarczymi i w kierunku gospodarczymi doświadczeniami, zdobyte-nymi na gruncie amerykańskim.

Wnioski, jakie za tem idą, są dwa sobie kładące wprost.

Dr. Kazimierz Studentowicz, stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej.

STAMFORD, CONN.

Wiec Komitetu Budowy
Domu Polskiego

(S-14) Komitet Budowy Do-mu Narodowego w Stamford, Conn. urządzi wielki wiec w nie-dziłę 27-go marca o godz. 4-ej pp. na polskiej sali. Każdy Po-lak i Polka proszeni są o przy-bicie. Przemawiać będą wybitni mówcy i komitet za spraw-dzanie finansowe od począt-ku istnienia swego. Wstęp wol-ny.

Komitet Wiecu:

A. Piotrowski.

F. Legan.

Jan Klich.

Nowe pokłady złota

W Weepah odkopano nowe po-kłady złota. Odkrycia dokonali znowu dwaj chłopcy. Górnicza złota pochłonęła już jedną ofia-rę, którą zamordowano w tajem-nicy sposób.



Wojciech Brydziński, w roli Franciszka Moora

Józef Węgrzyn jako Karol Moor

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Smutne skutki pijaństwa

(J.C.) Munsainowe „party” czę-sto prowadzi uczestników za kratki. Tak stało z Aleksym Tarasiewiczem, zamieszkałym na Hopkins ave. Jersey City. Tarasiewicz 13 lutego b. r. podpisał sobie niewie i widocznie nie czu-jąc się pewnie na nogach, posta-nowił odbyć podróż autem. Tej imprezie przekożdził mu postu-munkowy Józef Trausch, który za-prowadził go do dra E. Alper-ta, gdzie stwierdzono podcznie-lony stan Tarasiewicza.

Sprawa odbyła się w sądzie kryminalnym niedawno, sędzia Sullivan skazał niefortunnego szofera na 200 dolarów kary i za-brał mu pozwolenie na jazdę sa-mochodem na dwa lata.

NEWARK, N. J.

Akademia na cześć Mar-szałka

W niedzielę, dnia 27 marca, staraniem lokalnego Komitetu im. Józefa Pilsudskiego, na sali Klubu Oświatowego w Newarku, od-będzie się uroczysta Akademia na cześć Marszałka Pilsudskie-go.

Program Akademii będzie u-roczonojony muzyką i śpiewem. Przemawiać będą: redaktor „No-wego Świata” Bojan Bławieźnik, profesor Różalski i miejscowi obywatele.

Posiedzenie Komitetu Pi-lsudskiego

(Ne-10) Przypominam człon-ko-m Kom. 15, że regularne miesię-czne posiedzenie odbędzie się w Polskim Klubie Oświatowym w Newarku d. 25 marca (piątek) o godz. 8-ej wiecz.

S. Gorki, sekr.

UROCZYSTA AKADEMIA
na cześć Marszałka Józefa

Pilsudskiego w Newarku

odbędzie się 27-go marca,

w Klubie Oświatowym,

255 Court Street.

MARJA BOGUCKA

Prima donna Opery Warszawskiej i Narodowej Opery w Pradze (Czeskiej)

uznana w całej Europie jako śpiewaczka obdarzona przepięk-nym głosem i niezwykłym talentem artystycznym, śpiewać be-dzie jedyną ras w tym sezonie dla publiczności Newarkiej

w nadchodzącą niedzielę, 27-go marca, 1927

na KONCERCIE
w LAUREL GARDEN

457 Springfield Ave., Newark, N. J.

Odsłupia słynną arzę z opery „Rusalka”, której wykonanie-wzbudzało entuzjazm krytyków europejskich. Oprócz tego ma na programie obfitą kolekcję prawdziwych pereł polskich i obcych.

W programie koncertu bierze także udział

ADAM DIDUR

pierwszy Bas Opery Metropolitan w Now Yorku i

Dr. Tadeusz Raczynski, znakomity pianista wirtuoz.

Początek koncertu punktualnie o godzinie 8:15 wieczór.

OSTATNIE DNI BAZARU
KLUBU IM. JEFFERSONA

35-37 East 23 Street, Bayonne, N. J.

Zapraszamy uprzejmie Szan. Polono-je przybycia na Bazar, na którym są cenne przed-mioty do wygrania, jak Radjo, dwie tony węgla, szynki i wiele innych potrzebnych przedmiotów. Przybądźcie Szan. Rodacy na Bazar, gdzie spędzicie mile wieczór, popierając jednocześnie na-rodową sprawę!

Bazar otwarty codziennie o 7 wieczorem.

Zakończenie Bazaru będzie w Niedzielę, dnia 27 marca. — O łaskawe przybycie uprzejmie za-prasza

KOMITEŃ BAZARU.

DZIAŁ KOBIECY

REDAKUCJE

Anna Kłuska

CZY KOBIETA MOŻE SIĘ OŚWIADCZYĆ MĘŻCZYZNIE

Paryski tygodnik kobiecy „Mierwa” rozpisał ankietę na temat, czy kobieta może się oświadczyć mężczyźnie. Na ankietę nadesłało 11 odpowiedzi wybitni przedstawiciele i wybitne przedstawicielki kulturowego życia Francji.

Niektóre z tych odpowiedzi przytaczamy.

Edmund Jaloux, znany powieściopisarz i świetny znawca duszy kobiecej, odpowiada:

„Czemużby młoda kobieta nie miała prosić o rękę człowieka, którego miłości jest pewna? Sądzę bowiem, że tylko w tym wypadku powinna to czynić. Ponieważ nie jest uczuciem przyjemnym”.

Obszerniej odpowiedział na ankietę znany adwokat paryski i świetny krytyk literacki J. Ernest-Charles.

„Oczywiście, że młoda dziewczyna powinna w obecnych warunkach oświadczać się mężczyźnie. Jest to może jedną z najbardziej konsekwentnych decyzji, jaką może podjąć kobieta, która zniknie wraz z ostatnimi słodkimi wojennymi. Tymczasem jednak trudności małżeńskie dla obecnych dziewcząt są tak wielkie, że należy chwycić się i tych środków.”

Zwłaszcza we Francji, gdzie dziewczyny, które przekroczyły 25 rok życia, mają własne zdania i są bardziej pozbawione przesądów, środki ten jest wskazany. Dziewczęta teraz nie mają więcej inicjatywy we wszystkich kwestiach, a więc i w kierunku małżeństwa.”

Znana i popularna powieściopisarka francuska Andrieu Viollis odpowiadała na pytanie ankietę również twierdząc:

„Czy dziewczyny mają się oś-

wiecać swym wybranym? Czekajcie!”

Prawda że ich matki tego nie lubią. Ale czy między przestarzałym a teraźniejszym pokoleniem nie upłynął cały wiek? Wystarczy przyrównać się wyścinkowi z żurnala mod z r. 1906 i teraźniejszemu. To tylko 20 lat! Wtedy: duża spódnica, obłazymy pelusz, obciążony kwiatami, pioskami i garą, gorset, tamujący ruchy, wysokie buty; czyż tak przystojna dziewczyna nie była niewolnicą? Niewolnicą biernie czekając na amatora?

A dziś? Cicho jej zdołało się pisać, obciążony kwiatami, pioskami i garą, gorset, tamujący ruchy, wysokie buty; czyż tak przystojna dziewczyna nie była niewolnicą? Niewolnicą biernie czekając na amatora?

„Czyżby nie miała się zwrócić i w miłości? Proźne oczekiwanie, pragnienie, obawa, żal—to wszystko było dobre dla kobiet dawnego pokolenia. Dziś życie jest zbyt krótkie i zbyt nam drogie.

Powinna spojrzeć prosto w oczy wybranemu i powiedzieć: „Ja cię kocham”.

Jeśli im odmówi, będzie to dla niego zamknięciem, ale nie wstydem. Życie może popłynąć dalej, jak przedtem. Znajdą innych mężczyzn, tak jak ty znalazłaś inne kobiety. I mnie również zostanie praca, ambicja, a to wiecie, młodość i sława. Jeśli mnie przyniesie, pójmyśmy ręką w rękę, razem dźwigając ciężar życia. Jeśli nie to byłby żal i bez użycia...”

„Cóż to za siła równości”.

Stanowia Redakcji
Jestem obywatel amerykański, czy mogę sprowadzić z Polski narzeczoną.

St. Czt. N. S. W. K.

Nie! Obywatel może pojechać do Polski i posłużyć narzeczoną, a następnie jako obywatel starać się o dostanie paszportu dla swej żony.

Stanowia Redakcji

Mój brat jako żołnierz amerykański został podczas wojny wzięty przez Niemców do niewoli, z którym uciekł i wrócił do swym stron rodzinnym w Rosji, gdzie dotąd przebywa, czy mógł brat dostać pozwolenie na przyjazd do Ameryki.

St. Czt. N. S. Zerdecki

Mahany City, Pa.

Chcę sprowadzić brata z Rosji, musi obywatel zgłosić się do miejscowych placówek amerykańskiego Legionu i powiedzieć im dokładnie w jakiej kompanii brat służył, w jakim dzwili, a następnie w jakim czasie został wzięty do niewoli. Zarząd weteranów amerykańskich prawdopodobnie będzie uważał waszego brata za zaginionego i prawdopodobnie wystara się u rządu o pozwolenie na jego powrót do St. Zjedn. jako zaginionego żołnierza amerykańskiego, który nie miał możliwości powrócić do Ameryki z powodu braku środków i niemożności skomunikowania się z amerykańskimi władzami wojskowymi.

Stanowia Redakcji

Jakiej narodowości jest Sem Sikorski? Czyżby nie miał się zwrócić i w miłości? Proźne oczekiwanie, pragnienie, obawa, żal—to wszystko było dobre dla kobiet dawnego pokolenia. Dziś życie jest zbyt krótkie i zbyt nam drogie.

St. Czt. N. S.

Jan Lipiński,

New York City.

Sen Sikorski jest Rosjaninem, jak pisał Nowy Świat. Nie wiem, dla jakich powodów gazety rosyjskie uważają Sikorskiego za Polaka.

Stanowia Redakcji

Ile jest parafii narodowych w St. Zjedn. i w Polsce.

Będzie bardzo wdzięczny za odpowiedź.

St. Czt. N. S.

S. K. Garfield, N. J.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

Parafii narodowych w St. Zjedn. jest około 100, w Polsce około 15.

W KRZYWEM LUSTERKU

O MAŁŻENSTWIE

A gdy w towarzystwie zeszła rozmowa na odcienie stary, a przeczawsze aktualny temat małżeństwa, zaczęły krzyżować się różne sprzeczne zdania, a każdy chciał przekonać całą resztę towarzyszy o słuszności swego twierdzenia. Z ogólnego chaosu zmieszanych głosów wybiły się tylko oderwane okrzyki:

— Kto szuka życia małżeństwa, ten nie jest człowiekiem.

— Komu dzisiaj potrzebne małżeństwo?

— Rodzina jest ostoją narodu!

— Małżeństwo to przetrwanie!

— Żona jest zawsze doba, byle cudna!

— Proszę o głos—zawołali pewien wiekowy pan, nie biorący dotąd udziału w dyskusji—pożądajcie państwa, że wypowiedź swoje zdanie w sprawie, o której

mogę dużo powiedzieć! z racji mego wieku i doświadczenia.

A gdy uchwyciły się, sędziwy pan tak powiedział:

— O małżeństwie muszę być trochę wiejski, bo sam byłem trzy razy żonaty. Ale nie o sobie chcę tu mówić, bo mógłbym być szlachetnie posądzony o jednostronność i stronność. Mianem przyjaciela, którego życie i śmiertelność zależy jako kłopoty, chcę dowód prawdy, który chcę tu ogłosić. Człowiek, o którym

mówię, żył przez dwadzieścia lat ze swoją żoną w stałej, niemiernie zmiennej nienawiści.

— Co za głębia serca, myśli i zmysły należały tylko do pewnej pięknej blondynki. A kiedy był już na łóżku śmierci, kogo położył przywołando do siebie! Nie żony—własnej kochanki, lecz właśnie żonę.

A gdy szła przy jego łóżku, wziął ją za rękę i wpatrując się gaśnięym wzrokiem w jej twarz, szepnął:

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

— Nie opuszczaj mnie, nie opuszczaj. Kłóś się, płacz, nie odjeżdżaj tego świata. Bo gdy na ciebie patrzę, śmiertelny widzę mi się tak dziwnie lekką!

FINANSE

Kurs złotego dzisiaj 0.12

Kurs złotego wczoraj 0.12

Tydzien temu 0.12

BONDY POLSKIE

Dzisiaj 6%—82%

Wczoraj 8%—95%

6%—81%

8%—94%

Od \$50 do \$5000

COMMUNITY LOAN SYSTEM

1000 E. 12th St. N. Y.

ODPOWIEDZI

1. Brooklyn, N. Y.

2. Marja Skłodowska-Curie.

3. Prosper Merimee.

4. Wit Stwos.

5. Łaj hipokryty, fałszywe.

7. Angley, Francuzi, Duńczy, Hiszpanie i Szwedzi.

8. Z pola drzewa korkowego.

9. W. i S. Copeland.

10. W. i S. Copeland.

11. W. i S. Copeland.

12. W. i S. Copeland.

13. W. i S. Copeland.

14. W. i S. Copeland.

15. W. i S. Copeland.

16. W. i S. Copeland.

17. W. i S. Copeland.

18. W. i S. Copeland.

19. W. i S. Copeland.

20. W. i S. Copeland.

21. W. i S. Copeland.

22. W. i S. Copeland.

23. W. i S. Copeland.

24. W. i S. Copeland.

25. W. i S. Copeland.

26. W. i S. Copeland.

27. W. i S. Copeland.

28. W. i S. Copeland.

29. W. i S. Copeland.

30. W. i S. Copeland.

31. W. i S. Copeland.

32. W. i S. Copeland.

33. W. i S. Copeland.

34. W. i S. Copeland.

35. W. i S. Copeland.

36. W. i S. Copeland.

37. W. i S. Copeland.

38. W. i S. Copeland.

39. W. i S. Copeland.

40. W. i S. Copeland.

41. W. i S. Copeland.

42. W. i S. Copeland.

43. W. i S. Copeland.

44. W. i S. Copeland.

45. W. i S. Copeland.

46. W. i S. Copeland.

47. W. i S. Copeland.

48. W. i S. Copeland.

49. W. i S. Copeland.

50. W. i S. Copeland.

51. W. i S. Copeland.

52. W. i S. Copeland.

53. W. i S. Copeland.

54. W. i S. Copeland.

55. W. i S. Copeland.

56. W. i S. Copeland.

57. W. i S. Copeland.

58. W. i S. Copeland.

59. W. i S. Copeland.

60. W. i S. Copeland.

61. W. i S. Copeland.

62. W. i S. Copeland.

63. W. i S. Copeland.

64. W. i S. Copeland.

65. W. i S. Copeland.

66. W. i S. Copeland.

67. W. i S. Copeland.

68. W. i S. Copeland.

69. W. i S. Copeland.

70. W. i S. Copeland.

71. W. i S. Copeland.

72. W. i S. Copeland.

73. W. i S. Copeland.

74. W. i S. Copeland.

75. W. i S. Copeland.

76. W. i S. Copeland.

77. W. i S. Copeland.

78. W. i S. Copeland.

79. W. i S. Copeland.

80. W. i S. Copeland.

81. W. i S. Copeland.

82. W. i S. Copeland.

83. W. i S. Copeland.

84. W. i S. Copeland.

85. W. i S. Copeland.

86. W. i S. Copeland.

87. W. i S. Copeland.

88. W. i S. Copeland.

89. W. i S. Copeland.

90. W. i S. Copeland.

91. W. i S. Copeland.

92. W. i S. Copeland.

93. W. i S. Copeland.

94. W. i S. Copeland.

95. W. i S. Copeland.

96. W. i S. Copeland.

97. W. i S. Copeland.

